

I sprawa wychowania publicznego nie lepszej doznaje tu doli. O oświacie ludowej nie wiele da się powiedzieć. Wspominałem już o ofiarach na ten cel pojedynczych osób. Ziemstwa robią też wiele dla wychowania ludu; lecz wszystkie te usiłowania pełną na niczym w obec braku zdolnych nauczycieli elementarnych. Niedość im do tego, co starają się zapobiec zjawiskom, otwierając seminaria nauczycielskie.

Co się tyczy gimnazjów, to te ulegają ciągłym reorganizacjom. Za ministrem Golowina, do roku 1865, przeważały nauki ścisłe — matematyka i nauki przyrodzone. Odpowiadało to najzupełniej ogólnemu ruchowi umysłowemu w kierunku pozytywnym w Rosji. Młodzież na uniwersytetach studiowała z zapalem nauki naturalne, a w naukach społecznych adoptowała krańcowe teorie socjalistyczne. W literaturze kierunek ten manifestował się krytycyzmem i zupełną negacją istniejącego porządku społecznego. Wyrazem tych zasad były czasopisma *Sowremiennik* (*Contemporain*) redagowane przez Czernyszewskiego i Dobrolubowa, a później znanego poecie Niekrasowa i Roskocje Słowo pod redakcją Błahosławietowa, na które znany bogacz hr. Kuszelew-Bezborodkołożył ogromne pieniądze. W dziennikach tych rozwijano socjalne idee, głoszone zerwanie związków rodzinnych, a każdy z tych dzienników miał po kilka tysięcy prenumeratorów. Nihilizm był w pełnym rozwoju. Nie było książki w kierunku pozytywnym w Europie, żeby jej zaraz nieprzetłumaczono na język rosyjski. Wtedy to pojawiło się kilka tajemnych gazet rewolucyjnych w Petersburgu, jak *Welikoross Michajłowa* i inne. Czernyszewski napisał romans *Czto dziełat?* (Co czynić?), a był to jakby katechizm dla socjalistów. Znana broszura *Ziemia i Wola*, wyrażająca cały istniejący porządek i głównie podburzająca włościów przeciwko rządowi i panom, kilkakrotnie drukowała się, a dziesiątki tysięcy egzemplarzy rozrzucono po całej Rosji. Ruch ten nie był bez związku z przebudzeniem się naszym.

Przedwczesne powstanie polskie, a wreszcie zamach Karakozowa na życie cara spowodowały stanowczą reakcję. Murawiew mianowany był prezesem owej strasznej komisji śledczej w Petersburgu i zaczął działać po swojemu. Czernyszewskiego, Michajłowa i wielu innych zesłano do ciężkich robót. Błahosławietowa osadzono w kamatach. Dobrolubow umarł. Roskocje Słowo i *Sowremiennik* zostały zawieszone. Ministra Golowina zastąpił hr. Tolstoj, prokurator prawosławnego synodu, moskiewski ultramontanin — jezuita. Murawiew przytłumił ruch socjalistyczny; ale go nie zdusił. Ziarno rzuczone nie pozostało bez owoców. Nie ma dziś dziwnych objawów nihilizmu, ale pozostali ludzie jeszcze gorliwiej pracujący nad wywróceniem porządku społecznego. Dzieło i *Otieczestwiennyye Zapiski* chociaż daleko umiarkowane, zawsze jednak nieodstępują od głównych zasad socjalizmu. W dziele ma czynny udział ten sam Błahosławietow, człowiek rozumny, dziś bardzo ostrożny, a *Otieczestwiennyye Zapiski* redaktorem poeta Niekrasow.

A więc nie ma się czego dziwić, jeżeli i dziś przepowiadamy społeczny kataklizm Moskwy.

Według systemu hr. Tolstoj'a nie winne nauki naturalne zostały wygnane z gimnazjum, a zastąpione językami starożytnymi. Wychowawcom gimnazjów realnych zamknięto wstęp do uniwersytetów. Pan Katkow, ów jenerałny denuncjant, poliemaister opinii publicznej ogłosił naturalistów za zdradców ojczyzny na równi z Polakami i począł głosić, iż zbawienie Rosji w klasyce. W Moskwie. Wied., *Sowremiennoj Letopisi* i *Ruskim Wiestnik* (czasopismach wydawanych przez Katkova) popyślał się jak grad artykuły i rozprawy o ważności studiów humanitarnych, poczęto rozbiierać szczegółowo urządzenia gimnazjów w Niemczech, we Francji i w Anglii, a pruskie gimnazja wydały się Katkowowi za mało klasyczne i za realne. Katkow usiłował wzmocnić w Moskwie, że ruch socjalistyczny i sam nihilizm były intrzygą uknutą przez Polaków. Aby zaś tym skuteczniej działać, a przystępować własną pieczęć upiec, wraz z p. Leontjewem, założył p. Katkow liceum w Moskwie, do którego zbawił młodzież najbogatszą w Rosji, i w którym łacina i grecki język zajmują główne miejsce.

Od lat kilku w dziennikarstwie rosyjskim widać walkę pomiędzy klasykami i realistami. Głównymi przeciwnikami Katkowi i jego systemu wychowania poważny i najlepszy dziennik *Wiestnik Europy*, *Dzieło*, *Otieczestwiennyye Zapiski*, *Niedziela* i *St. Petersburgskaja Wiedomość*. Najlepszy zaś dziennik, *Birżewy Wiedomości* trzymają z Katkowem, a artykuły w tej sprawie pisuje tu niejaki Markiewicz, czynownik hr. Tolstoj'a. Głos przez długi czas był też przeciwnikiem Katkowi, ale gdy ten

nie dawno przybył do Petersburga, potrafił skaptować zawsze chwilegęgo się jak chorągiewka Krajewskaho dla swej sprawy.

Przed kilku miesiącami walka dziennikarska nabrała szczególnego interesu, kiedy w ministerium wypracowano nowy projekt gimnazjów z kursem 9 letnim i 20 godzinami łaciny tygodniowo. Projekt ten w tych dniach rozstrząsano w radzie państwa i przyjęto z małemi odmianami, tylko wprowadzenie odłożono do roku przyszłego. Jednakże widocznie słabnący wpływ Katkowi i powszechna niechęć publiczności do przesadzonych studiów klasycznych, każą przewidywać, że przed wprowadzeniem jeszcze projekt zostanie zaniechany. Z całej tej sprawy widzieć możecie, jak Moskale we wszystkim miarę przebiegają i z jednej ostateczności wpadają w drugą.

Wiedzie zapewne, że w Rosji każdy minister w swoim zakresie może działać bez względu na to co czynią inne organa rządu. Tak np. minister wojny, Milutin, po zniesieniu korpusów kadetów, urządził gimnazja wojskowe z jednym językiem starożytnym i do tych się chroni znaczna część młodzieży przed klasycezmem Tolstoj'a i Katkowi.

Ze nauki humanitarnej mają swe znaczenie w wychowaniu publicznym, nikt zapewne nie zaprzeczy, lecz taka przewaga wyjątkowa, jaką zamierzają tu dać językom starożytnym — jest szkodliwa i zabójcza.

W ogóle brak tu wielki nauczycieli gimnazjalnych. Przed powstaniem wielu Polaków, ludzi zdolnych, sumiennych i pracowitych; to też gimnazja stały daleko lepiej. Teraz pomimo uposażenia wyborczego o ludzi trudno. Nauczyciele stoją tu materialnie bardzo korzystnie. Za godzinę prywatną nauczyciel mniej nie weźmie jak 5 rubli, a są tacy, jak np. Stojunin, znany nauczyciel literatury rosyjskiej, którzy biorą po 10 rubli. To też Stojunin ma rocznego dochodu do 10,000 rubli!

PRUSY.

* Berlin, 14 czerwca. Jak było można przewidzieć, przekazał parlament w dalszym przebiegu wczorajszego swego posiedzenia projekt o dotychczas podług wniosku postać Unruh'a, przeciwko czemu w imieniu stronnictwa postępowego oświadczył się poseł doktor Loewe, komisyj złożonej z 14 członków do przedwstępnych obrad przy zamkniętych drzwiach. Niezwłocznie po zamknięciu o godzinie 2½, z południa posiedzenia plenarnego nastąpił wybór pomienionej komisji. Weszli do niej następujący członkowie: Książę Hoheloh-Schillingfürst (przewodniczący), Bennigsen (jego zastępca), Miquel (trzymający pióro), Lenth (jego zastępca), Craemer-Doos, Frankenberg-Ludwigsdorf, doktor Friedenthal, Kieffer, doktor Marquardt-Birch, Hennig, Brau-Hitche, Schuler, Benda, Rachenberg-R. (z Olpy). — Tak złożyła komisja odbyła jeszcze wczoraj posiedzenie i przyjęła po długich obradach, w których książę Bismarck po kilka razy głosił zabierając, projekt z tą zmianą, że suma czterech milionów oddaje się cesarzowi do dyspozycji na dotychczasowe dotychczas wojak i niemieckich mężów stanu, którzy się w odznaczający sposób przyczynili do narodowych rezultatów wojny. Nazwiska mających otrzymać dotychczas nie będą zamieszczone wprawie, natomiast zostały one wymienione w komisji Referentem zamianowała komisja pod Bismarckiem.

Na dzisiejszym posiedzeniu plenarnym obradował parlament nasamprzód nad petycjami środkowo-nadrenskiego stowarzyszenia fabrykantów i stałego wydziału niemieckiego sejmiku handlowego o ustanowienie ministerstwa komunikacji dla państwa. Referent doktor Hamburger uzasadniał wniosek komisji: Przekazać petycję kanclerzowi państwa z zawiązaniem do uwzględnienia, ażeby prawo żądane przez Unruh'a sejmiku Związku państw niemieckiego z dnia 21 kwietnia 1870 roku o koljach żelaznych, „mianowicie celem ustanowienia stosownych organów do wykonywania atrybucji państwa pod względem kolei żelaznych przysługujących,“ przedłożył jak najprędzej. Rozprawy nad tym przedmiotem do zamknięcia gazet wieczornych nie były jeszcze ukończone, ponieważ dzisiejsze posiedzenie o późnej godzinie się rozpoczęło.

Provincial Correspondenz, sądził że obrady na 1 prawem dotychczas jutro zostaną ukończone, tak że obca sesja parlamentu będzie mogła być dnia 15 bm. zamknięta.

Cesarz udał się dziś o godzinie 7½, na poczdamski dworzec kolejowy i powitał tamże cesarową Augustę i wielkiego księcia i w księżnę badeńską, przybywających z Koblenzy. Następnie przyjmował cesarz licznych wojskowych, którzy tu przybyli na uroczystość wejścia wojsk, pojutrze odbył się mający; później konferował dłuższy czas z ministrem wojny Roonem, szefem sztabu jenerałnego armii hrabią Moltkiem, jenerałami Podbielskim i Tresckowem i słuchał referatów gabinetu cywilnego i wojskowego i naczelnika wydziału

dla spraw osobistych w ministerstwie wojny, pułkowniku Albedyll'a.

Cesarz przeszedł Papieżowi na dwudziesto pięć latni jubileusz wstąpienia na stolicę Apostolską, przypadający w dniu 16 bm. powinszowanie.

Urządowa Karlsruhe Ztg donosi, że wielki książę badeński nadał księciu Bismarckowi order domowy wierności w brylantach z złotym łańcuchem a ministrowi stanu i prezesowi urzędu kanclerskiego Delbrückowi wielki krzyż z złotym łańcuchem do orderu Iwa.

Minister handlu, rekordzieł i robót publicznych, hr. Itzenplitz, powrócił z Karłowychwów.

Do wymarszu z Francji przeznaczone są obecnie następujące oddziały armii: Korpus 4 armii, który na tych smych liniach kolei powróci do korpusu gwardji; 10 korpus armii, wyłącznie 19 dywizji; 2 korpus armii, wyłącznie 4 dywizji. Pozostają z tym jeszcze nadal we Francji: z II armii: 4, 6, 16 i 24 dywizja; z III armii: 1 korpus armii, 11, 22 i 2 dywizja bawarska. — Na ostatni okres okupacji, w którym liczba pozostałych wojsk zredukowaną być ma na 50,000 ludzi, przeznaczone są 4, 6, 19 i 2 bawarska dywizja.

W sprawie organizacyj administracji w Alzacy Lotaryngii piszą Ztg do Koelnische Ztg. co następuje: Dotąd książę Bismarck konferował tylko z pojedynczymi tu powołanymi komisarzami o istniejącej w nowych prowincjach Alzacy i Lotaryngii i nadać się mającej nowej organizacji w administracji i sądownictwie. Właściwe obrady nad tem, do dziś dnia się nie rozpoczęły. Książę Bismarck zdaje się być za tem, ażeby istniejące urządzenia o ile możności utrzymać w istocie. I tak mając istnieć i nadal trzy dotychczasowe prefektury, również burmistrzostwa; ostatnie jednakowoż otrzymać mają więcej samodzielnej administracji a burmistrzowie wolniejszą i samodzielną administracji odpowiedzialniejszą stanowisko. — O siedzisku i urządzeniu rządu centralnego nie jeszcze nie słyhać. Ze obadwa sądy apelacyjne w Metz i Kolmarze połączone zostaną w jeden, nie polega żadnej wątpliwości. Gdzie będzie jego siedzisko, czy w Kolmarze, czy w Strassburgu, nie wiadomo. Sędziowie pierwszej instancji pobierają mają 1000 do 1800 talarów podług starszeństwa, radcy sądu apelacyjnego od 1800 po 2400 tal., przysowie sądów ziemskich 2500 do 3000 tal. Prokuratorowie pobierają mają tę samą pensję, co sędziowie. Prezesowie i jenerałni prokuratorowie przy trybunałach apelacyjnych w Kolmarze i Metz biorą po 20,000 franków, czyli po 5333½ talarów; jest mowa, że pensje sędziów przy nowym trybunale apelacyjnym podniesione zostaną do 6000 talarów.

Topograficzne biuro sztabu jenerałnego otrzymało rozkaz wygotowania nowych map Alzacy i Lotaryngii niemieckiej, respective poprawienia map francuskiego sztabu jenerałnego. Odkomenderowani w tym celu oficerowie ułatają się już w tych dniach do Alzacy a praca ich rozłożona jest na cztery lata.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 12 czerwca. Im dalej rozprawy nad budżetem postępują, tem jaśniej okazuje się, jak stanowczą była klasa stronnictwa konstytucyjnego. Ci bowiem jego członkowie, co przez zawołanie funtusz dyspozycyjnego na zawsze z nim zerwali, stali się teraz tem więcej stanowczymi zwolennikami rządu, który rozpoznał faktycznie znaczną większość parlamentarą, o czem przed tygodniem jeszcze nie byłby żaden z członków gabinetu i zamarzył. Ministerstwo nie potrzebuje teraz właściwie rozstrzygać wcale izby poselskiej, bo rządzą faktycznie z większością parlamentarą, nie stało się zaręczem winne żadnego wyrzeczenia, formalnego przeciw konstytucji; za czem idzie, że i najzagorzalsi jego przeciwnicy zarzucić mu nie mogą, że rządzi niekonstytucyjnie. Faktem jest także, że ministerstwo obecnemu, które z początku uważano za przechodniowe jedynie, przyprowadza już długie trwanie, dla czego nie jest możliwe bezpodstawną i wadliwą, jak tu wczoraj obiegi było, że hrabia Hohenwart, który dotąd prowizorycznie tylko przewodził w radzie ministrów, stanowczo teraz ma być zamianowany prezesem ministerstwa a zarazem być powołany do izby panów.

Zresztą uspokoiło się znacznie wzburzenie, jakie tu w ostatnich dniach panowało. Stronnictwo parlamentarne odbywają przegłą swych zwolenników, a rachując się z okolicznościami, zamierzają jak na teraz stać się tylko młde polcas obrad nad budżetem waki podjąwszy. Rząd zachowuje przytem stanowisko wyczekujące, nie chcąc, jak się zdaje, nadto się chlubić zwycięstwem swoim, aby w rokowania swoich ogólnych mogło jeszcze w obec opozycji narodowej i państwowo prawnej powołać się na silną jeszcze zawsze mimo jego klasę stronnictwa konstytucyjnego. Ze zaś stronnictwa narodowe gwałtowniej jeszcze niż dotąd obstają przy swych zdaniach, widać z każdego prawie numeru czeskiej i feodalnych dzienników. Nadeszła z Pragi wiadomość, że ugodne umowy przybierają obrót coraz pomyślniejszy i że stojące w bliskich z rządem stosunkach koła o'adają się już nadziei, że Czechów niezdadno w radzie państwa zoba-

czą, nie zgadza się bynajmniej z tem, co Pokrok, Politik i Narodni Listy w tej mierze piszą. Tem mniej zgadza się takowa z polemiką w półrocznym prędkim Abendblatt przeciw federalizmowi i zabiegom słowiańskim. Dzień ten pisze w ostatnim artykule wstępnym pomiędzy innemi: „Któryż mógł stać ze zdrowymi myślami mógłby dzisiaj, gdziekolwiek, jednolitą uorganizowane mocarstwo 40 milionów Niemców powstać na granicach naszych, tyle inteligentną, liczną i wierzącą do cesarza i monarchii przywiązaniem odznaczającą się ludność niemiecką chcieć zepchnąć na stanowisko podrzędne? Któryż uczeiwy Austriak mógłby dzisiaj radzać z cystem sumieniem jako zbawenny i skuteczny — prosty podział państwa na grupy krajów, rozkład jego na szereg połączonych z sobą z lekką krzywą? Przywrócenie wewnętrznego pokoju, zadowolenie nie pojedynczych ludów przez uszanowanie ich własności narodowych i jak najobwerniejszy sam rząd, w społeczeństwie operujących teraz w swem rozproszeniu, przeobrazić się ku jednemu wspólmu, na podstawie konstytucji i wspólnych interesów państwa, krótko mówiąc, wszystko to, co rządy obecne uważa za swe zadanie główne, nie może zatem nic nie mieć do czynienia z tendencjami, jakie wyżej wymienione.“

Komisja, zajmująca się przygotowaniem do przyszłej wystawy powsz chnej, obejrzała tych dni trzej plany w Praterze, które na ten cel proponowano. Stanowisko w tej mierze wybór nie zaraz zapewne nastąpi.

Na 3 i 4 czerwca padał w niektórych dolinach Tyrolu śnieg bezu tania. Wedle doniesień z doliny Tliach doszedł śnieg do wysokości 1 do 2 stóp, a dwoje osoby, które udać się chciały do domu sąsiedniego, wyszła śnieżną, tak że przybyli im na pomoc ledwo o śmierci ich uratować zdołali. Dnia 6 zmarł śnieg do tego stopnia, że po nim chodzić było można. Brak pazy w dolinie tej jest tak wielki, że stroma z sienniki trzba bydo ratować od głodowej śmierci. Widoki na paszę po Alach są roku bieżącego równie smutne.

— 13 czerwca. Niekotórzy z członków owych stronnictwa konstytucyjnego, co odstąpili się podczas znanego głosowania, przybierając mę pełną żal, wyszli obywateli do wyborców swoich, zapewniając ich, że ani myśla opuszczać stronnictwa swego. Uwierzenia te mają wiodzenie ten tylko cel, by i nadal zatrzymać mogli mandaty swoje lub później znowu być wybranymi. Ponieważ jednak spodziewać się można, że rada państwa niezdadno rozwiązaną zostanie, przeto mało ostatecznie zależy na tem, czy panowie ci jeszcze na dni kilka zatrzymają mandaty swoje lub nie.

Sesja parlamentu węgierskiego odroczoneą została o niedługie dni.

W Węgrzech budzą się znowu obawy z powodu szerzenia się germanizmu. Dziennik Ellenör otworzył stałą w swych łamach rubrykę pod tytułem: „Germanizm w stolety“, gdzie zapisuje, że n. p. ten lub ów urzędnik przy telegrafie wystawił kwit w języku niemieckim, że pewne twarzstwo zaprasza po niemiecku do wsi. Głównie do Berlina podróży, że w hotelu pewnym miały po niemiecku, dla czego radzi, aby za karę żądał Węgry go nie odwiedzać. Dziennik Magyar Ujsag idąc w ślady Ellenör'a, otworzył rubrykę: „Czarna księga germanizatorów“, a Hon utyskuje w artykule wstępnym, że Węgry sami temu winni, jeżeli Niemcy rozszerzają się po kraju. Reform narodzić się dają, temu nie żadną presją lecz jedynie na drodze towarzyskiej zaradzić można. Każdy Węgier powinien w tym celu rozszerzać język węgierski w swoim kołku, obywatel w domu swoim, magnat w swym salonie, uczony pomiędzy swymi uczniami; w ten a nie inny sposób język ojczysty rozszerzonym zostanie.

W. chemistrz cesarski, książę Konstanty Hohenlohe udaje się tych dni lub nawet się już udał do Rzymu. Być może w imieniu cesarza złożyć życzenia z powodu 25letniej rocznicy papieżstwa jego. Jeżeli wędruje, pisze z tego powodu jeden z tutejszych korespondentów angielskiej Allgemeine Ztg, że klerykałni tak tu jak nie mniej we Francji napr. 60 si wysuwają i na wpływie zyskują, i jeżeli zwycięży, nad Europą podnosi się wiośnie bur a reakcji, to każdy uzna zapewne za rzecz arcyprawdopodobną, że polityka włoska Austrii niezdadno ulegnie zmianie. Austria starać się będzie zbliżyć się do Papieża lecz przytem i dobre z Włochami utrzymać stosunki. Ponieważ jednak ogień z wojną zmniejszać się nie daje, przeto polityka podwójna nie długo trwać będzie. W obec powstającego się pomiędzy Francją a Włochami ozębienia i siły wpływów klerykałnych nie zdaje się być rzeczy wątpliwą, dokąd się szala przechyli. Już misja powysza księcia Hohenlohe ma widoczne tło polityczne. Z tem przemawia wybór księcia, który w ostatnich czasach nie ograniczał się na czynnościach w swoim tylko kołku i na przyzodowaniu Prateru, lecz okolicznościami zmiłonolony, zajmował się wewnętrzną i zewnętrzną polityką. Jeżeli dobrze jesteśmy poinformowani, to książę raz już w przebiegu tej misji jeździł w osobnej misji do Rzymu a skutkiem tej misji miały być niektóre rzymskie koła hr. Beusta, których w ostatniej księdze czerwonej

* Wiadomo, że w latach 1862-4 po zamknięciu czasowemu uniwersytetu petersburskiego w skutek rozruchów, studiowało nauki przyrodzone w Heidelbergu przeszło 300 Moskali.

tego roku pierwsze miejsce prace Baracza w Monachium obecnie kształcego się. Jest jego biust pani B. wybornie modelowany, biust znanego naszego weterana Pawlowskiego wykonany znakomicie, jest medalion Dra K. i piękna kompozycja „Anioł upadły“. P. Ostrowski z Wiednia nadesłał także prace kilka, świadczących o postępie jego w nauce, choć zrozumieć trudno, dla czego głowie mającej wyobrazić rzeczpospolitą francuską, tak niezdolno kwasił dać wyraz, chyba że młody artysta chciał tem skrzywieniem maski wydatnie, jak tam wszystko skrzywionem jest teraz w tej biednej Francji! Dał i p. Hoszowski, nauczyciel rysunków, parę medalionów, biust kobiecy i posąg Kościuszki na wystawie, ale jej żaden ze znakomitszych rzeźbiarzy naszych nie zasilil w tym roku. Parys Filipi tak jenerałny, tak wysoko wykształcony, tak płodny artysta, świeci już od lat kilku nieobecnością swoją na wystawach tutejszych. Kurza wa także zgola nie w tym roku nie wystawił, a przecież dzieła dłużej go barzo są przez znawców cenione. Jaskółki wystawił tylko dawniejszy odlew kopii z Psychy; Markowski, Muszkowski, Kozakiewicz i inni, których prace na dawniejszych wystawach bardzo chętnie widziano, nie nie wystawili. Zkąd to pochodzi? Oto zdają zapewne, że u nas rzeźbiar, jeżeli zmuszony jest szukać w dluce źródła utrzymania swego, musi po prostu zostać kamieniarzem i kuć nadgrodkie dla bogatszych lub sławniejszych nieboszczyków. Ztąd też pochodzi, że tylko uczniowie lub dyktanci mają czas na wymodelowanie popiersia lub szkicu jakiego, a rzeźbiarze artyści na cmentarzu swoje dzieła eksponować muszą. Smutna, bardzo smutna jest dola naszych artystów! Dość przejść się po ich pracowniach i przypatrzeć się, jak ciężko na kawalek chleba pracują, by ich usprawiedliwić, dla czego tylu rozpoczynać zieleń wyższej artystycznej wartości nie kończą, dla czego o udziale w wystawach nie myślą.

Kończąc moje zdanie sprawy z wystawą tegoroczną, nadmienię jeszcze, że zarząd Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych zakupił do wyłożenia Pila tego „Ponęte“, Loefflera „Obawę o wasy“, Grabin'skiego „Powódz“, i „Przed wschodem słońca“, Kot-sisa „Niedziela zielna“, Benedyktowicza „Wnętrze lasu“ i podobno Strjowski „Flisaków“. Wprawdzie się jeszcze z artystami, których wymieniam co do ceny tych zakupić się mających obrazów nie ułożono, niewątpliwie jednak, że pod tym względem łatwo do porozumienia przyjdzie. Mało towarzystwo zakupić może obrazów i wybierać musi najtańsze, najmniejsze, bo i fundusze jego są bardzo małe. Dwa Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w kraju, gdzie tych przyjaciół z lampką Diogenesa szukać potrzeba, to za wiele i jeżeli już zlanie obu naszych towarzystw, nie wiem, z czyjej winy nie przyszło do skutku, dążyć się powinno do reformy naszego towarzystwa takiej, która by i silnie towarzystwu przysporzyć i do powiększenia liczby miłośników sztuki przyczynić się mogła. Ale o tem pisać nie chcę, bo gotówby mi także sekretarz towarzystwa dla tego, że odmienne od niego mam zdania, zrobić zarzut, iż „kalam gniazdo własne“, lub że „wysługuję się panom krakowskim“. Wice doś o tem.

Z kolei, skoro mowa o towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych, należałoby i wspomnieć o pokrewnem towarzystwie przyjaciół sceny narodowej. Ale co o nim donieść? Jeżeli jedno nie świetnie stoi, to drugie już ledwie stoi. Od czasu jak Bismarck lwowski, dyrektor teatrów był założycielem i kuratorem tego towarzystwa, nie potrzebuje usług jego, z nim zerwał i za sobą cały ogon zwolenników i popleczników swoich pociągnął, osłabiła ta instytucja mocno. Jakkolwiek p. Miłszewski nie dla towarzystwa nie robił, i ani go moralnie ani materialnie nie wspierał, to mu przynajmniej nie szkodzi. Dziś gdy Jowisz teatralny zagniewane oblicze swoje od niego odwrócił, ma się rzecz inaczej, i jeżeli

kierownicy dzisiaj i towarzystwa i założonej przez nie szkoły dramatycznej niezainteresują kół szerzej publiczności dla tej instytucji, może skończyć on tak jak już wiele innych skończyło, a szkoła dramatyczna, która, dobrze kierowana i zasilana materialnie, istnieć scenie narodowej mogłaby z czasem oddać usługi, może upaść. W dziennikach tutejszych — z wyjątkiem oczywiście Kurjera Teatralnego — czytamy ciągle srogie żale zarządu towarzystwa i szkoły dramatycznej przeciw p. Miłszewskiemu w wywodzone, mają one jednak ten sam skutek, jak żale tych wszystkich dzienników przeciw dyrektorstwu jego i zaniedbanie sceny naszej, z jakimi spotykamy się ciągle w Gaz. Narod., w Czasie, Gaz. liter., Woli, Kraju, Chochliku, Szczytuku i t. d. To wszystko grozi o ścianę ruin. O te wszystkie żale, rekryminacje i krytyki dba p. Miłszewski tyle, co o brodę szacha perskiego. Publiczność odwiedza teatr, bo jest tylko jeden teatr, a ten jeden teatr on dzierżawi i odwiedzać go będzie, bo w mieście o 100,000 ludności nie trudno o publiczność, która chętnie nawet do takiego jak jego chodzą teatru, bo nie zna teatru drugiego. A czy więcej mu czego potrzeba?

P. Modrzejewska — tę zasługę p. Miłszewskiemu przynależą, że od czasu do czasu stara się zaprosić do Lwowa jakąś znakomitość sceniczną, by przeciw biedną publiczność teatralną od desparacji albo od idiotyzmu ochronić — otóż p. Modrzejewska już jutro podobno po raz ostatni w Donnie Dianie, ustępując miejsce Królikowskiemu, który ma tu już wkrótce przybyć. Dziś wystąpi szanowna ta i tak słusznie wielbiona artystka w koncercie, który dyrekcja Tow. opieki narodowej urządziła. Bety na wieczór dzisiejszy rozebrane zupełnie. Książka Śpiężna zaprosiła po koncercie na herbatę do siebie p. Modrzejewską, dyrektora Mikulego i dyrektorów Towarzystwa Opieki narodowej. Instytucja ta serdeczniej niż dotąd powinna być popierana,

ileż to ona już leżał otarla, ile nieszczęściom zapobiegła i ulgi biednym tłumom na włascej ziemi przyniosła. A jakżeż wielkie spaść na nią mogą w skutek wypędki francuskich obywateli?

Mówiąc o wychodźcach, zapisałem wieniem, że wieceki niekotórzych dzienników naszych przeciw wydźwinięciu krajowemu z powodu że tenże usunął ze służby krajowej dotychczasowego inżyniera naczelnego jakoby z powodu, że tenże nie jest Galicyaninem i nie posiadał się o obywatelstwo austriackie, są zupełnie niesprawiedliwe. Jak niezasadnionym jest ten zarzut świadczy okoliczność, że wydział oddaje urząd ten w tenże teraz znowu nie Galicyaninowi i nie obywatelowi austriackiemu, bo p. Salikowskiemu, zaszczytnie będącemu znanemu inżynierowi, który niedawno wrócił z Francji.

Mi dam zamiar napisać słów parę o naszych dziennikach, przytoczę jednak na teraz tylko spis dzienników, które tu obecnie wychodzą, a jest ich zastęp większy niż się może spodziewać. Tak mamy pism politycznych pięć, mianowicie codziennie: *Gazetę Narodni*, *Dziennik Polski*, *Unia*, *urzędową Gazetę Lwowską* i raz na dwa tygodnie wydawaną przez Stanięckiego *Gaz. wiejską*. Literacko beletrystycznych jest teraz trzy a to *Wola*, *Gaz. literacka* i *Strzecha* do których także Przyjaciół domowy i zeszytowane pismo *Przełęg lwowski* zaliczone być muszą. Hm, moralistyczno-satyrycznych pism mamy w Lwowie dwa: *Chochlika* i *Szczytuka*, fichtowych pięć, a to: *Przełęg*, *Wiedza*, *Rękodzielnika*, *Przewodnika*, *Szkolny* i *Czasopismo aptekarskie* i stenografów, i *Kurjera teatralnego*, a wreszcie, pism ludowych dwa: *Wychodźca*, *Dzwonek* i *Chata*. Czy jednak któreś z pism wychodzących przypadkiem niepominałem, czy też które wczoraj lub dniami ostatnimi nie zesłałem z tego świata nie rzecę, zmiany bowiem zachodzą dość często i niespodzianie.

Na targu		W srebrn. za szefel pruski	W tal. sgr. i fon. per 200 funt. celnych = 100 kilogramów.			
		piekni. gr. posied.	piekni. srednia posied.			
		tal. sgr. i fon. celn.	tal. sgr. i fon. celn.			
Pszonica biała	43-60	180-87	718-67	7 7/8	6 10	
" żółta	93-94	180-86	714-7	7 7/8	6 10	
Żyto	63-65	62-58	60-56	5-4	4 28	4 10
Jęczmień	51-55	47-42	44-40	4-4	4 7/8	4 10
Owies	36-37	35-33	34-28	4-2	4 20	4 10
Groch	68-74	65-58	62-54	4-4	4 24	4 10

Urtica dioica L.